

## Ludzie Honoru

Michał Mońko

Był dniem Wniebowzięcia NMP i świętem Wojska Polskiego. To był dzień poświęcony rocznicy Cudu nad Wisłą, a zatem dzień ludzi honoru. Tysiące mieszkańców Warszawy oglądało uroczystości na Placu Piłsudskiego i defiladę naszych wojsk w Alejach Ujazdowskich w Warszawie. Tymczasem „Gazeta Wyborcza”, oczekująca czerwonej piany, napisała o środowiskach uroczystościach: „Cud Kaczyńskich nad Wisłą”. W tym samym duchu napisała „Trybuna”: „Kto chodził i co jeździło po Alejach”. Jedynie „Nasz Dziennik” dał relację z uroczystości pod tytułem: „Polacy są dumni z historii i armii”.

Trudno się dziwić, że „Gazeta Wyborcza” kpi sobie z historii Polski, kpi z armii polskiej i z Kościoła. Gazetę zamieszkuje ludźmi, którzy nie rozumieją spraw honorowych. Można też odnieść wrażenie, że wszystko, co Polaków napawa dumą, jest dla gazety kpina, żartem. Cóż począć - honor należy do sfery imponderabilów, czyli rzeczy nie dających się dokładnie określić, zważyć, logicznie ustalić. Honor wysysa się z mlekiem matki, wynosi się z rodzinnego domu.

„Honor, pojęcie w swej genealogii szlacheckie, wykluczało wszelką nieuczciwość, a nawet małostkowość, wymagało poczucia własnej godności” - píše Anna Pawełczyńska w eseju „Polacy wobec przemocy 1944-56”. Odwaga, szlachetność, poświęcenie dla dobra wspólnego - to cechy ludzi honoru, ludzi, którzy stanowili warstwę kierowniczą narodu, inteligencję ziemianką i miedzianką.

To oni, ludzie honoru, jak pisał Słowacki, z imienia Polski zrobili „pacierz, co płacze i piorun, co błyska”. To oni w legionowych mundurach kreślili bagnietami granice Polski. Oni szli z ziemi włoskiej i z ziemi ruskiej do Polski, strzegli tradycji narodowej, wyróżniali się poziomem wiedzy i umiejętności, tworzyli wzory moralne i obyczajowe. Skąd się wzięli, skąd przyszli ludzie, którzy nie wiedzą, co to honor?

W czasach najtrudniejszych ludzie honoru stawiali normy moralne i wstyd przed zewnętrznymi normami przymusu i strachu. „Honor, jak ktoś się wyraził, jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji, na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych...” - mówił Józef Piłsudski 22 stycznia 1920 roku na posiedzeniu Kapituły „Virtuti Militari” - Honor nasz powinien polegać na służbie, komu zaś służymy, to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki. Służymy Ojczyźnie, a służba jest niczym, jak słuchaniem praw przez Ojczyznę dla Ojczyzny” (Józef Piłsudski: Pisma zbiorowe).

Porządek oparty na honorze i służbie dla dobra wspólnego został ostatecznie odwrócony w mrocznych czasach PRL, w czasach, kiedy działali ojcowie czołowych dzisiejszych dziennikarzy, atakujących rząd i prawicę. Komuniści unicestwili albo wykluczyli z aktywnego życia tych, których nie zabiła zмова Niemców i Rosjan w czasie okupacji Polski. Honor żołnierza, nauczyciela, urzędnika, lekarza i dziennikarza został zastąpiony przez służalstwo, cwaniactwo, spyt, układ towarzyski i partyjny etc. Inteligencja jako warstwa kierownicza przestała istnieć, zaczęła istnieć warstwa wykształciuchów.

Należy zatem spytać, czy w czasach reżimu komunistycznego były możliwe zachowania nacechowane godnością? Czy można było zachowywać się honorowo? Oczywiście, że można było kierować się honorem. Ale to drogo kosztowało. W czasach komunizmu honor skazywał człowieka na cierpienia, na wyrzeczenia, na wykluczenie, a nawet na osadzenie w obozie i na śmierć. Dzieci cierpiały za honorowych ojców, żony były przesładowane za godne zachowanie się swoich mężów, za szlachetne uczynki dziadków.

Najmota polityczny, błazen i funkcjonariusz w jednej osobie nie znośli ludzi wolnych, ludzi sumienia i honoru. Każdy, kto w PRL nie był funkcjonariuszem, traktowany był jako człowiek drugiej kategorii. Na prowincji, szczególnie na Podlasiu, gdzie żołnierze

## Wiadomości Polonijne

## Wizerunek Polski w Świecie

Prof. Wojciech Roszkowski

Instytut Przestrzeni Obywatelskiej i Polityki Społecznej przy Wyższej Szkole Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie przystąpił latem do konkursu, ogłoszonego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a dotyczącego sposobów poprawy wizerunku Polski na świecie. Naszym partnerem w podjętym zadaniu jest Wydział Historii Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie, DC. Celem projektu jest wprowadzenie istotnych zmian do przedstawienia zarówno historii jak i współczesności w podręcznikach amerykańskich, wychodzących w setkach tysięcy egzemplarzy, dotyczących kultury i historii zachodniej cywilizacji jak i dziejów świata, w najpopularniejszych collegach i uniwersytetach.

Projekt został nieoficjalnie uznany za najciekawszy ze wszystkich zgłoszonych. Pani Dyrektor Dep. Promocji MSZ, Agnieszka Wielowieyska, w porozumieniu z Radcą Naukowym Ambasady Polski w Waszyngtonie, zaproponowała podjęcie tego zadania w kilku kolejnych etapach tak, aby nie tracić czasu na osiągnięcie tego ważnego celu.

I etap odbędzie się w dniach 7 - 13 grudnia b.r. Ze Stanów Zjednoczonych przyjeżdżają następujące osoby: Jo Ann Moran Cruz (Georgetown University), Theodore Weeks (South Illinois University), John Merriman (Yale University), autorzy tekstów w Houghton Mifflin I Horton Publishing House, Eric Langer Georgetown University), autor Historii Świata wydanej przez Columbia University Press, Ashley Dodge, główny redaktor największego w Stanach Zjednoczonych wydawnictwa uniwersyteckiego Thomson Publishing, James Collins (Georgetown University), redaktor serii monografii historycznych Cambridge University Press, Gabor Agoston (Georgetown University), wydawca Encyklopedii Otomańskiej i Historii Środkowo-Wschodniej.

Proponowane zmiany tekstów i ich uzasadnienie zostaną przedstawione na konferencji przez następujących specjalistów: Prof. Wojciech Fałkowski (UW), Prof. Andrzej S. Kamiński (Georgetown University, dyrektor Instytutu Przestrzeni Obywatelskiej i Polityki Społecznej przy Wyższej Szkole Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego), Prof. Krzysztof Łazarski (WSHiP, Ph.D. Georgetown University), Prof. Mariusz Markiewicz (UJ), Prof. Andrzej Nowak (UJ).

(Prof. Wojciech Roszkowski weźmie udział w kolejnych spotkaniach ekspertów). Zainteresowanie projektem, po rozmowach z Prof. Andrzejem Rabczenką z Waszyngtonu, wyraził Pan Minister Michał Seweryński. □

**Tvoja pomoc jest potrzebna**  
Zaangażuj się w działalność Polonii  
Zostań członkiem polskiej organizacji

Polski Podziemnej walczyli do 1956 roku, selekcja ludzi na prawomyślnych i nieprawomyślnych była niezwykle ostra. Nieprawomyślny, jeśli nawet był geometrą albo lekarzem, żył krótko i nieszczęśliwie. Dzieci z tzw. reakcyjnych rodzin nie mogły uczyć się w szkołach średnich. Już od czternastego roku pracowały w cegielniach, w kopalniach i jako pastuchy w PGR.

Dzisiaj, kiedy wszystko jest na sprzedaż - słowa i gesty, uczucia, godność i sumienie - coraz trudniej odpowiedzieć na pytanie, czym naprawdę jest honor. Zamiennikami honoru z pewnością jest duma, godność i cnota. Mówimy o dumie narodowej, o godności pełnienia funkcji, o cnotcie żołnierskiej. Warszawa była dumna, gdy

Michał Mońko do str. 23

## Wizyta ministra rządu polskiego od spraw weteranów i osób represjonowanych Pana Janusza Krupskiego w Los Angeles.

Andrzej Niżyński



Na początku sierpnia konsul R.P. Polskiej w Los Angeles został zawiadomiony o wizycie w Stanach Zjednoczonych ministra Krupskiego, który przybył do Los Angeles w sobotę 25 go sierpnia po spotkaniach w Nowym Yorku, polskiej Często chowie i Chicago w polskimi weteranami. Celem spotkań z weteranami była dekoracja weteranów drugiej wojny światowej orderem „Gloria Victis”, który jest nadawany żyjącym weteranom Armii Polskiej. Konsulat poprosił prezesów organizacji weteranów o przedłożenie listy nazwisk weteranów, którzy przybędą na to spotkanie z panem ministrem.

Dnia 15go sierpnia w czasie obiadu w dniu święta żołnierza Polskiego, w Szarotce pani Konsul Kapuścińska, ksiądz Proboszcz Molenda i prezes koła A.K. omówili najlepszy sposób przyjęcia ministra i ustalono, że właściwym miejscem będzie ośrodek polski w Yorba Linda, gdyż tam nie było dotychczas tego rodzaju uroczystości. Konsulat otrzymał listy weteranów i przekazał je do ministerstwa celem przygotowania dyplomów dla dekorowanych weteranów. Ciągły kontakt między Warszawą i Los Angeles zapewnił, że nazwiska będą bezdłędnie wydrukowane.

W sobotę 25 go sierpnia weterani, ich rodziny i przyjaciele wypełnili kościół polski w Yorba Linda. Ksiądz doctor Stanisław Urbański celebrował mszę świętą. Panie Cieciek i Romańska zajęły się przygotowaniem sali i przysmaków a pan Major Romański udekorował salę swoją wystawą odznaczeń wojskowych Armii Polskiej. Po powitaniu Pana Ministra i jego świty przed ośrodkiem nastąpiło oficjalne godne wejście na Mszę Świętą zgodnie z życzeniami księdza Urbańskiego. Weterani weszli pierwsi, potem pan minister ze świtą i ksiądz celebrant z ministrantami. Weterani z Los Angeles przywieźli sztandary weterańskie z Los Angeles i umieścili je po prawej stronie ołtarza. Kościół wyglądał dostojnie. Pan major Romański powitał wszystkich przybyłych na tę uroczystość. W czasie mszy świętej lekcje czytali Pan major Romański i prezes koła A.K. Andrzej Niżyński. Ksiądz Urbański „Ex Catedra” powitał Pana Ministra ze swoimi doradcami, weteranów i wszystkich Polaków przybyłych na tę mszę świętą, która miała dla nich specjalne znaczenie. Tradycyjnie w południowej Kalifornii organizacje polonijne urządzały święto 1go sierpnia, święto Armii Krajowej i wybuchu Powstania Warszawskiego, 15go święto Żołnierza Polskiego i 31 sierpnia święto Solidarności. Wizyta pana ministra jest dekoracją naszych uroczystości. Kazanie wygłoszone przez księdza Urbańskiego było patriotyczne, podniosłe i sentymtalne. Po nabożeństwie weterani wyszli pierwsi i stanęli w szeregu przed tablicami pamiątkowymi umieszczonymi na ścianie kościoła. Prezes

Minister Jan Krupski do str. 24



## Na co liczą?

Prof.  
Jerzy Przystawa,  
Uniwersytet  
Wrocławski

Niezwykła, jedyna w swoim rodzaju i Rzeczpospolita, owoc trudu dziesiątków pokoleń, miała w swojej konstrukcji **wadę ustrojową**, która w ogromnym stopniu przyczyniła się do jej upadku i zniknięcia z mapy Europy. Wadą tą była zasada *liberum veto*, przez 160 lat uważana za jeden z kanonów wolności obywatelskiej. To unikalne społeczeństwo, przez niezliczonych krytyków wyszydzane i pokazywane, jako przykład warcholstwa, nierządu i anarchii, kierowało się potrzebą szerokiego konsensu, zgody, umowy obywatelskiej przez wszystkich akceptowanej. Uzyskanie takiej zgody było nie lada wyczynem, proces dochodzenia do niej budował postawy obywatelskie, uczył odpowiedzialności za państwo. Jak píše brytyjski historyk: *Proces, dzięki któremu ta zgraja uzbrojonych jeźdźców ostatecznie osiągnęła jednogłówną decyzję, wybierając jednego spośród dziesiątków kandydatów i jedną spośród dziesiątków opinii, można opisać jedynie jako akt zbiorowej intuicji.* (Norman Davies, *Boże Igrzysko*, s. 316, ZNAK, Kraków, 2002)

Ta *zbiorowa intuicja* strzegła Rzeczpospolitą dobrze przez ok. 160 lat, do czasu, gdy w 1652 roku, przekupiony przez Janusza Radziwiłła, poseł Jan Siciński, po raz pierwszy skorzystał z tego prawa i zerwał Sejm. Wtedy to wrogowie Rzeczypospolitej odkryli złowrogie możliwości tego przepisu i już do końca jej dni, wykorzystywali go w sposób bezwzględny i cyniczny. Jak wiemy, caryca Katarzyna stanęła zbrojnie w obronie tej *kardynalnej wolności* i przeciwstawiła się zdecydowanie zamiarom reformatorów. Ale fakt, że pomimo tej wady I Rzeczpospolita przetrwała ponad trzy stulecia może być prawdziwym powodem do dumy z naszej narodowej spuścizny. Było to możliwe dzięki pewnym zapomnianym zaletom tego narodu: umiłowaniu wolności, szlacheckiej godności i dumy, a przede wszystkim czemuś, co ten sam Norma Davies określił jako *patriotyzm, który przybrał wymiar religii.* (Norma Davies: *Serce Europy*, ANEKS, Londyn, 1995).

Ta *religia patriotyzmu* pozwoliła Polakom przetrwać noc rozbiorów i pozwoliła na powstanie II Rzeczypospolitej. Nowa Rzeczpospolita, powstała z scalenia trzech rozbiorów, różnych tradycji, doświadczeń cywilizacyjnych, języków, obyczajów, systemów prawnych i kultur politycznych, dokonała ogromnego wysiłku edukacyjnego i przez 20 lat swego istnienia wychowała niezwykle pokolenie patriotów i obywateli. Niestety, z przyczyn, których warto dociekać, zafundowała sobie kolejną **wadę ustrojową**, która od początku korodowała jej system państwowy. Tą wadą była niemądra, korupcjogenna, dezintegrująca organizm państwowy, ordynacja wyborcza do Sejmu. W wyniku tej wady, w ciągu 21 lat państwo polskie miało 32 premierów, czyli, średnio, jednego premiera na nieco dłużej niż pół roku. To ta wada była główną przyczyną rozlewu krwi podczas Zamachu Majowego i przy innych okazjach i to ta wada kazała poszukiwać remedium w zapędach dyktatorskich i innych karkołomnych próbach naprawy. Naturalnie, że przy takim sposobie rządzenia trudno było odpowiednio przygotować się do historycznych wyzwań, do skutecznego przeciwstawienia się zagrożeniom ze Wschodu i Zachodu. Tę oplakaną sytuację łagodziła ta sama *religia patriotyzmu*, która kazała obywatelom Rzeczypospolitej dawać heroiczne przykłady ofiarności i oddania sprawie publicznej. I nie tylko tym *szarym obywatelom*, zwykłym polskim patriotom, ale także i wielu z tych *na górze*, dla których słowa *Polska, dobro Ojczyzny, dobro wspólne*, nie były słowami pustymi, retorycznymi chwytami używanymi dla zamaskowania ich egoistycznych i niecnym intencji.

III Rzeczpospolita, powstała na gruzach komunizmu, z powodów, których też warto dociekać, zafundowała sobie podobną, a de

Prof. Jerzy Przystawa do str. 23